



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Ile ekwiwalencji? Czyli od systemu do pragmatyki

Author: Maciej Labocha

Citation style: Labocha Maciej. (2017). Ile ekwiwalencji? Czyli od systemu do pragmatyki. W: J. Labocha-Kruglik, O. Małysa (red.), „Przestrzenie przekładu T. 2”. (S. 73-81). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Maciej Labocha

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ile ekwiwalencji? Czyli od systemu do pragmatyki

Problematyka ekwiwalencji wydaje się interesująca co najmniej z dwu powodów: po pierwsze – jako zjawisko systemowe, po drugie zaś – jako zjawisko pragmatyczne. Cóż to jednak znaczy „systemowe”, a dalej – „pragmatyczne”? To zależy, oczywiście, od tego, jak zdefiniujemy „systemowość”, a także „pragmatyczność” ekwiwalencji.

Systemowość języka i ekwiwalencji budzi pewne wątpliwości natury definicyjnej i interpretacyjnej. Wojciech Chlebda uważa np., że „systemowy status [...] wykładników relacji [pomiędzy ekwiwalentami – przyp. M.L.] może być podawany w wątpliwość (a i samo pojęcie »systemowości« nie jest do końca zdefiniowane), bezpieczniej [...] mówić o ekwiwalencji słownikowej”¹. Systemowość języka możemy rozumieć na wiele sposobów. Jeśli wyjdziemy od stwierdzenia, że język (system) ma wiele płaszczyzn, na których jest realizowany (podsystemów), to łatwo możemy zauważyć, że najbardziej przejrzyste z tych płaszczyzn są jego warstwy: brzmieniowa (fonologiczna) oraz formalno-strukturalna (morfologiczno-syntaktyczna). Trudniej natomiast opisać systemowość semantyki. Ta bowiem może być rozpatrywana na jeszcze liczniejszych płaszczyznach. Zresztą, porównując języki już tylko w warstwie fonologiczno-morfologiczno-syntaktycznej, musimy niechybnie dojść do wniosku, że nie jesteśmy nawet w stanie wypracować spójnej i jednoznacznej terminologii, pozwalającej nam chociażby stwierdzić, czym jest wyraz, który mógłby stanowić jednostkę porównania (por. języki syntetyczne vs. języki analityczne, a wśród języków syntetycznych: języki fleksyjne vs. języki aglutynacyjne; też np.:

¹ W. CHLEBDA: *Ekwiwalencja i ekwiwalenty: między słownikiem a tekstami*. W: *Na tropach translatów. W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych*. Red. W. CHLEBDA. Opole 2001, s. 22.

wyrazy o jednolitej budowie graficznej vs. struktury zleksykalizowane – por. np. ros. *вверх, обратно, сейчас же* i odpowiednio pol. *do góry, z powrotem, natychmiast*). Jak bowiem zauważa Józef Wierchowski, „[...] nieco niejasne i niewyraźne pojęcie wyrazu, mimo wielu różnych prób precyzowania i objaśniania, przetrwało w wielu pracach do dziś, zwłaszcza w pracach materiałowych, nie kładących nacisku na zagadnienia teoretyczne. [...] Dziewiętnastowieczne niejasne, niedoprecyzowane pojęcie wyrazu okazało się bardzo trwałe i mimo powszechnej świadomości tego, że jest ono dalece niewystarczające, niektórym językoznawcom wystarcza i dziś. [...] przez wiele dziesiątków lat postęp w rozumieniu i precyzowaniu pojęcia »wyraz« był prawie żaden”².

Jak więc rozumieć system językowy? Podobnie jak każdy inny system: jako pewną całość składającą się z połączonych funkcjonalnie względem siebie elementów, zorganizowaną na zasadzie zbioru reguł, które określają współistnienie i współfunkcjonowanie tych elementów, a także – już w kontekście języka – umożliwiającą użytkownikowi wykonywanie różnorodnych czynności i wchodzenie w interakcję z innymi użytkownikami systemu. Tutaj dochodzimy do kwestii kluczowej dla pytania o ekwiwalencję systemową: Czy dwa języki to dwa przystające do siebie systemy? I tak, i nie. W tym kontekście warto przytoczyć słynne słowa Edwarda Sapira: „[...] Japoński obraz przedstawiający wzgórze różni się od typowego europejskiego wizerunku wzgórza, lecz jednocześnie go przypomina. Oba zostały zainspirowane tym samym elementem natury i oba ten element »naśladują«. Ani jeden, ani drugi nie jest z nim jednak identyczny ani też – jakkolwiek by to pojmować – się z niego nie wyłania. Obrazy różnią się od siebie, ponieważ należą do innych tradycji, każdy został wykonany inną techniką malarską”³.

Dwa języki nie są przystającymi do siebie systemami, jeśli będziemy traktować je jako struktury o porównywalnych formach i regułach, a więc „technikach malarskich”, por. np. ros. *ландшафтный дизайн* (Adj+N), *курица гриль* (N+N), *интервью / собеседование* (N) i odpowiednio pol. *aranżacja terenów zielonych* (VN+N+Adj), *kurczak z rożna* (N+PP+N), *rozmowa kwalifikacyjna* (N+Adj). Bywają one jednak przystające, jeśli odniesiemy je do „elementu natury”, którym zainspirowany został obraz. Metaforę tę możemy zastosować przede wszystkim wobec języków, które kształtowały się w podobnych warunkach kulturowych. Oznacza to tyle, że pomiędzy kulturą K_1 i K_2 różnice mogą być tak istotne, że adekwatne przekazanie informacji z K_1 w K_2 może nie być możliwe lub będzie utrudnione, są to jednak – jak się wydaje – przypadki szczególne. Przystawalność tego typu możemy zresztą w pewnym sensie stopniować, stopień pokrewieństwa języków oraz kultur

² J. WIERZCHOWSKI: *Leksykalno-frazeologiczna struktura języka*. Wrocław 1990, s. 52, 58.

³ E. SAPIR: *Język. Wprowadzenie do badań nad mową*. Kraków 2010, s. 18.

jest bowiem zjawiskiem niejednorodnym z wielu względów, możliwym więc do przedstawienia na pewnej skali.

Załóżmy jednak, że system językowy porównywać będziemy na bazie poszczególnych – intuicyjnie rozumianych – jednostek, zwanych wyrazami. Porównanie takie można przedstawić za pomocą matrycy, której lewa strona zawiera wyrazy języka J_1 , prawa zaś – języka J_2 .

J_1					J_2				
L1.1.a	L1.2.a	L1.3.a	L1.4.a		L1.1.b	L1.2.b	L1.3.b	L1.4.b	
	L2.2.a	L2.3.a		L2.5.a		L2.2b		L2.4b	L2.5b
L3.1.a		L3.3.a	L3.4.a	L3.5.a	L3.1b		L3.3b		L3.5b
L4.1.a	L4.2.a		L4.4.a	L4.5.a	L4.1.b	L4.2b	L4.3b	L4.4b	L4.5b
L.5.1.a	L5.2.a	L5.3.a	L.5.4.a	L.5.5.a			L5.3b	L5.4b	L5.5b

Przykładem relacji: pole wypełnione – pole puste w zamieszczonej matrycy mogą być tzw. luki leksykalne. Jest to sytuacja, w której wyraz występujący w J_1 nie ma swojego odpowiednika w J_2 . Czy oznacza to, że wyrazom języka J_1 , nieposiadającym odpowiedników wyrazowych nie można przypisać odpowiednich struktur w języku J_2 ? Nie zawsze. Możemy bowiem z reguły wyrazić w języku J_2 w odmienny sposób to, co wyrażone jest wyrazem (wyrazami) języka J_2 (por. np. pol. *nie owijać w bawełnę* i ros. *говорить прямо*).

Być może jest tak, że poszukując ekwiwalencji, zupełnie niepotrzebnie próbujemy korelować systemowe struktury formalne oraz semantyczne obu języków porównania. Jeśli bowiem będziemy poszukiwać ekwiwalencji systemowej w szerokim sensie, możemy wręcz stwierdzić, jak w leksykologii konfrontatywnej, że: „Pełna analiza kontrastywna leksykalno-semantycznej organizacji języków winna obejmować porównanie na wszystkich poziomach systemu leksykalno-semantycznego (poziom znaczenia, leksemów, grup leksykalno-semantycznych, pól leksykalno-semantycznych), przy czym analiza powinna być dokonana w oparciu o zasadę systemowości. Chodzi o to, że konieczne jest uwzględnienie wszystkich związków i relacji między jednostkami leksykalnymi każdego z porównywanych języków – paradygmatycznych (wewnątrzwyrazowych, synonimicznych, antonimicznych, hipero-hiponimicznych oraz relacji między polami leksykalno-semantycznymi); syntagmatycznych (precyzujących i obiektywizujących wyniki badań paradygmatycznych); epidygmatacznych (nie tylko precyzujących pierwsze dwa aspekty, lecz będących także w stanie wprowadzić badacza na poziom onomazjologiczny i pragmatyczny)”⁴.

⁴ M. KOCZERHAN: *Podstawy językoznawstwa konfrontatywnego. Podręcznik*. Kępa 2009, s. 222.

Jeśli system leksykalny, stanowiący podstawę porównania, będziemy traktować w tak szeroki sposób, to ekwiwalencja systemowa jednostki leksykalnej powinna opierać się na równoważności zbioru elementów obejmujących zarówno znaczenie leksykalne, jak i wszystkie poświadczone znaczenia aktualne, wszystkie poświadczone związki syntagmatyczne, wszystkie możliwe cechy konotacyjne, stanowiące o potencjale metaforycznym, pełny zestaw poświadczonych derywatów słowotwórczych, pełny zestaw relacji semantycznych etc., co w praktyce wydaje się niemożliwe, gdyż im bardziej zbiory takie będą uszczegóławiane, tym bardziej prawdopodobny stanie się wzrost ich niesymetryczności. Tak pojmowana ekwiwalencja systemowa wydaje się więc bytem nierealnym, możliwym jedynie do pomyślenia w charakterze pewnego założenia badawczego, które ma doprowadzić do wykazania podobieństwa oraz różnic w strukturze leksykalnej badanych języków (stąd aspekt porównawczy w badaniach konfrontatywnych oraz aspekt kontrastywny). W tym kontekście warto więc mówić raczej o ekwiwalencji makrosystemowej jako o pewnej jakości wirtualnej, być może nieosiągalnej, a także o ekwiwalencji systemowej w odniesieniu do znaczenia leksykalnego, definiowanego jako „pewna wiązka, charakterystyczny zespół cech desygnatu, kojarzonego ze znakiem poprzez wspólne mówiącym danym językiem wyrażenia konstruujące pojęcie”⁵. Znaczenie leksykalne odnosimy do znaczenia poszczególnych leksemów, które możemy odpowiednio zdefiniować jako „abstrakcyjną jednostkę systemu słownikowego języka”, na którą „składa się określone znaczenie leksykalne oraz zespół wszystkich funkcji gramatycznych, jakie dany leksem może spełniać, a także form językowych reprezentujących w tekście leksem w jego poszczególnych funkcjach”⁶. Jest to więc swoisty inwariant, za którym stoją poszczególne warianty (realizacje) oraz zespół cech gramatycznych i właściwości składniowe, a więc związki zarówno paradygmatyczne, jak i syntagmatyczne. Nie jest to jedynie inwariant morfo-syntaktyczny, lecz również semantyczny. „Znaczenie leksykalne ma ogólny charakter, określa cały zbiór zjawisk (przedmiotów, właściwości, procesów) lub relacji. Składa się nań suma wszystkich możliwych znaczeń, a więc zarówno dosłownych, jak i przenośnych. Innymi słowy, znaczenie leksykalne to konotacja potencjalna, odnosząca dany leksem do systemu, nie tekstu”⁷.

Leksemy można podzielić na „klasy funkcjonalne [...] dające się wyodrębnić w zasobie słownikowym jęz[yka], na podstawie określonego dla każdej z tych klas swoistego zespołu cech gramatycznych właściwych leksemom należącym do danej klasy funkcjonalnej”⁸, czyli części mowy, co odpowiada pojmowaniu wyrazu jako elementu funkcjonalnego systemu językowego. Obejmują

⁵ A. MARKOWSKI: *Wykłady z leksykologii*. Warszawa 2012, s. 72.

⁶ W. MIODUNKA: *Podstawy leksykologii i leksykografii*. Warszawa 1989, s. 72.

⁷ K. WOJAN: *Wstęp do badań wieloznaczności leksemów w ujęciu kontrastywnym*. Gdańsk 2010, s. 46.

⁸ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. POLAŃSKI. Wrocław 2003, s. 99.

one również ciągi składające się z więcej niż jednego wyrazu graficznego (np. zleksykalizowane przysłówki złożone o konstrukcji przyimkowej typu *do szczętu, na opak, co rusz* etc.).

Pomijając zagadnienie błędów w wyodrębnianiu znaczenia leksykalnego (zawartego w definiensach) i – co za tym idzie – w podziale na znaczenie główne i poboczne czy po prostu szereg znaczeń, o statusie których ze słownika jednojęzycznego wnioskować trudno, nie znając kryteriów stosowanych przez słownikarzy, znaczenie to jest w pewnym stopniu narzędziem przydatnym w analizie przekładowej jednostek leksykalnych. Podkreśla to Wojciech Chlebda, wskazując słowniki jednojęzyczne, a więc zdefiniowane w nich znaczenia, jako – obok katalogów i słowników wielojęzycznych – jedno ze źródeł systemowych, użytecznych przy określaniu par przekładowych⁹. Jest to jednak wciąż – jak się wydaje – ekwiwalencja „życzeniowa”. Wynika ona – jak należy sądzić – z chęci odnalezienia przystawalności jednostek różnych języków w skali 1 : 1 w aspekcie przede wszystkim semajologicznym.

Tak pojmowana ekwiwalencja systemowa (oparta na wyekstrahowanych znaczeniach leksykalnych) jest więc narzędziem pomocniczym, jednak niejednokrotnie niewystarczającym do określenia sposobu funkcjonowania danych jednostek w praktyce językowej; nie uwzględnia ona czynników pozajęzykowych wpływających na rzeczywiste użycie zestawianych jednostek leksykalnych, a co za tym idzie – wydaje się niewystarczająca.

Jak wyjść z tej – *de facto* – ślepej uliczki ekwiwalencji? Za konieczne można uznać odniesienie do Saussure’owskiej dychotomii *langue – parole*: „język (*langue*) jest zbiorem niezbędnych konwencji, przyjętych przez społeczność po to, ażeby umożliwić posługiwanie się zdolnością mowy przez jednostki [...]. Zdolność mowy (*faculté de language*) jest czymś różnym od języka, ale czymś, co się bez języka nie może realizować. Przez mówienie (*parole*) rozumie się akt jednostki realizującej swoją zdolność mowy za pomocą konwencji społecznej, którą jest język [...]. W mówieniu zawiera się pojęcie realizacji tego, na co zezwala konwencja społeczna”¹⁰.

Status jednostki leksykalnej w *parole* implikuje sytuację komunikacyjną (konsytuację) oraz ma ścisły związek z układem: nadawca – komunikat – odbiorca. W układzie takim znaczenie zyskuje konfiguracja szeregu parametrów określających każdy z elementów układu komunikacyjnego z osobna, choć zauważyć należy, że podstawą rozumienia komunikatu nadal pozostaje znaczenie mające charakter intersubiektywny, inwariantywny, a więc znaczenie systemowe oraz reguły syntagmatyczne. Komunikatem jest zaś tekst, o którym Stanisław Gajda pisze: „Każdy tekst występuje [...] w określonych kulturowo okolicznościach i może być w różnym stopniu przez nie determinowany. Najbliższy kontekst wy-

⁹ W. CHLEBDA: *Ekwiwalencja i ekwiwalenty: między słownikiem a tekstami...*, s. 26.

¹⁰ F. DE SAUSSURE: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Warszawa 2002, s. 40.

powiedzi (sytuacja komunikacyjna) mieści się w szerszym kontekście, który można by nazwać socjokulturowym. Obejmuje on m.in.: typy sytuacji, np. zebranie, zakupy, wizyta, podróż; kategorie uczestników – ich funkcje i role społeczne: typowe zachowania, np. kupowanie, komentowanie, oraz wpisane w nie reguły, normy i nawyki. Jeszcze szerszy jest kontekst ogólnokulturowy, w którym mieszczą się rodzaje i cele działalności społecznej¹¹.

Konsytuacja – koniunkcja parametrów sytuacyjnych w układzie nadawczo-odbiorczym – wydaje się zatem absolutną determinantą form językowych wchodzących w skład komunikatu. To ona determinuje też kanał (graficzny, foniczny), którym przekazywana jest treść, oraz – w wielu przypadkach – kreśli ramy jakości nadawcy oraz odbiorcy (np. sytuacja o charakterze instytucjonalnym określa ograniczony zestaw jakościowy nadawców), które w sposób bezpośredni lub pośredni wpływają na ostateczną formę komunikatu (tekstu). Ramę nadrzędną dla układu nadawczo-odbiorczego tworzą szeroki kontekst społeczno-kulturowy oraz tło komunikacyjne: „[...] Najczęściej bierze się pod uwagę takie składniki kontekstowe, jak: 1) partnerów aktu i ich role społeczne, tj. zinstytucjonalizowane funkcje, np. badacza, ojca, kierownika, oraz ich wzajemne stosunki, przy tym uwzględnia się wykształcenie, płeć, wiek, dyspozycje psychiczne, a także kompetencję językową partnerów; 2) czas i miejsce komunikacji; 3) dziedzinę życia społecznego, 4) temat wypowiedzi, 5) kanał przekazu – ustny lub pisemny; 6) stopień oficjalności sytuacji na skali od bardzo oficjalnej po intymną; 7) intencje użytkownika języka”¹².

Konkretna jednostkowa konfiguracja danego układu wpływa na stosowane środki językowe. Ze względu na zmiany w układzie można mówić o zmianach form językowych oraz gatunkowych, a co za tym idzie – o zmianach elementów pozasystemowych znaczenia użytych jednostek, np. nacechowania stylistycznego (elementy stylu potocznego i jego rejestry, stylu standardowego, urzędowego, publicystycznego, retorycznego, naukowego)¹³. Wymienione zmiany dotyczą więc doboru charakterystycznych dla danego układu komunikacyjnego leksemów, związków wyrazowych, frazemów, reproductów czy wręcz gotowych fragmentów tekstu czy tekstów, ale – w określonych przypadkach (także translatorycznych) – również tekstu tworzonego w sposób systemowy.

W związku z tym w kontekście poszukiwania rzeczywistej ekwiwalencji interlingwalnej nie wystarczy jedynie określić znaczenia systemowego i ekwiwalencji systemowej pomiędzy jednostkami leksykalnymi, ale trzeba również ustalić, jak w danym języku wyraża się *to-co-ma-być-wyrażone* za pomocą jednostek leksykalnych ze względu na rodzaj konfiguracji elementów modelu

¹¹ S. GAJDA: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: *Polska genologia lingwistyczna*. Red. D. OSTASZEWSKA, R. CUDAK. Warszawa 2008, s. 134.

¹² Tamże, s. 134–135.

¹³ Zob. np. U. ŻYDEK-BEDNARCZUK: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków 2005, s. 260.

komunikacyjnego. Opisanie modeli sytuacyjnych wraz ze stosowanymi środkami leksykalnymi wydaje się jednak zadaniem złożonym badawczo, gdyż jak zauważa U. Żydek-Bednarczuk: „Trudno jest wydzielić uporządkowane grupy sytuacji. Może ona bowiem dotyczyć nadawców, samej komunikacji czy elementów socjalnych, należących do komunikacji. Stąd trzeba chyba podzielić sytuacje związane z komunikacją, na takie, w które jest wprzęgnięta instytucja i takie, które wynikają z działań społecznych. Mnożą się jednak pytania. [...] Próba typologii sytuacji ze względu na różnorodność elementów i brak homogeniczności jest tylko poszukiwaniem”¹⁴.

Za elementarny przykład formuły sytuacyjnej może posłużyć rosyjskie zdanie: *А как же?*, które w dialogu – w zależności od parametrów sytuacji – można uznać za odpowiednik polskich jednostek: *Pewnie!*, *Oczywiście!*, *A jakże!*, *Rzecz jasna!* czy *Ma się rozumieć!* etc. Szczegółowa analiza parametrów sytuacyjnych wskazałaby najbardziej adekwatny jego odpowiednik.

Podział ze względu na znaczenie systemowe oraz znaczenie konsytuacyjne odpowiada natomiast podziałowi na dwie sprawności (właściwości) językowe, którymi posługuje się mówiący bądź słuchający – sprawność semantyczną oraz sprawność pragmatyczną: „Sprawności semantyczne odnoszą się do związków istniejących potencjalnie, w płaszczyźnie systemu językowego, między poszczególnymi znaczącymi jednostkami danego języka a oznaczanymi przez nie treściami i odwrotnie. Natomiast sprawności pragmatyczne pozwalają mówcom-słuchaczom używać jednostek oznaczających danego języka w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych. [...] Właściwości pragmatyczne pozwalają mówcy wybrać właściwą odmianę języka (socjolekt, dialekt itp.) lub właściwy styl, w zależności od czynników występujących w danym akcie komunikacji (partnerów, celów komunikacji i jej warunków), natomiast słuchaczowi pozwalają interpretować wypowiedzi, rozumieć je, oceniać środki językowe wykorzystane przez nadawcę oraz odpowiednio na nie reagować”¹⁵.

To, co systemowe, wydaje się więc jedynie pewnym zbiorem potencjalności, których ramy i granice wyznacza pragmatyka – z jednej strony, a z drugiej strony – systemowość pozwala na tworzenie trudno mierzalnej liczby form komunikatów zrozumiałych właśnie dzięki swojemu systemowemu potencjałowi bez względu na sytuację (choć istnieją, oczywiście, granice sensowności komunikatów, co najlepiej ilustruje przykład podany przez Noama Chomsky’ego: „Bezbarwne zielone idee wściekle śpią”¹⁶).

O ile tzw. ekwiwalencja systemowa jest ekwiwalencją wirtualną, o tyle osadzona w analogii sytuacji komunikacyjnych ekwiwalencja konsytuacyjna – jak się wydaje – jest jedyną ekwiwalencją rzeczywistą, zmierzającą do relacji

¹⁴ Tamże, s. 263.

¹⁵ B.Z. KIELAR: *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*. Wrocław 1988, s. 13.

¹⁶ N. CHOMSKY: *Syntactic structures*. Berlin 1957, s. 15; http://ewan.website/egg-course-1/readings/syntactic_structures.pdf [dostęp: 9.12.2016].

w stosunku 1 : 1 (pomijając zjawisko synonimii absolutnej czy wariantywności leksykalno-frazeologicznej, a także szczególne przypadki, kiedy kultury, w których funkcjonują dwa języki, są od siebie bardzo odległe, a więc absolutnych luk leksykalnych, niemożliwych do wypełnienia ze względu na językową percepcję rzeczywistości użytkowników języka). Ekwiwalencja konsytuacyjna oparta jest nie na zestawieniu jednostka leksykalna vs. jednostka leksykalna, ale na zestawieniu sytuacja vs. sytuacja i odpowiednio jednostka leksykalna (zespół jednostek leksykalnych) w sytuacji vs. jednostka leksykalna (zespół jednostek leksykalnych) w sytuacji. Taka perspektywa umożliwi sformułowanie tezy, że istnieje tylko jeden rodzaj ekwiwalencji interlingwalnej – ekwiwalencja konsytuacyjna, którą moglibyśmy nazwać ekwiwalencją pragmatyczną lub ekwiwalencją rzeczywistą (ale – co ważne – nie ekwiwalencją pełną w opisanym powyżej sensie systemowym). Teza taka wynika z pierwszeństwa *parole* wobec *langue*, a więc pierwszeństwa ujęcia pragmatycznego (języka w użyciu) wobec ujęcia systemowego (języka jako zbioru abstrakcyjnych potencjalności). Systemowość leksyki zaś pozwala na „okazjonalne” wyrażenie tego, co w języku tłumaczenia w normalnych warunkach wyrażane nie jest. Koresponduje to zresztą z pojęciem ekwiwalencji pragmatycznej czy też przekładu adekwatnego, który wykorzystuje tzw. jednostki wyższego rzędu (w przeciwieństwie do tłumaczenia akceptowalnego, lecz nieosadzonego w realiach językowo-sytuacyjnych języka docelowego)¹⁷.

Konstatacje te nie oznaczają – rzecz jasna – że szereg terminów używanych zwyczajowo w badaniach translatorycznych, których liczba sięga kilkudziesięciu jednostek¹⁸, należy odrzucić, są one bowiem niezwykle przydatne w weryfikacji procesu oraz rezultatu tłumaczenia. W tym przypadku układ komunikacyjny zostaje jednak poszerzony o osobę tłumacza (jest układem interpretacyjnym), a badania odbywają się na rezultacie jego pracy (czasem procesie) i mają charakter często odmienny od porównania odseparowanych paralelnych układów komunikacyjnych w sytuacji S_1 oraz sytuacji S_2 .

¹⁷ Por. G. TOURY: *Descriptive translation studies and beyond*. Amsterdam–Philadelphia 1995, s. 89–93. Warto w tym miejscu zwrócić również uwagę na pogląd traktujący pojęcie ekwiwalencji jako rozmyte czy iluzoryczne: „[...] equivalence is unsuitable as a basic concept in translation theory: the term *equivalence*, apart from being imprecise and ill-defined (even after heated debate of over twenty years) presents an illusion of symmetry between languages which hardly exists beyond the level of vague approximations and which distorts the basic problem of translation”. Zob. M. SNELL-HORNBY: *Translation studies: An integrated approach*. Amsterdam–Philadelphia 1995, s. 22. Autorka dokonuje zresztą szerszego przeglądu rozumienia terminu „ekwiwalencja” w kontekście translatoryki, nie będziemy jednak przytaczać tutaj poszczególnych poglądów.

¹⁸ Zob. D. URBANEK: *O ekwiwalencji przekładowej w świetle paradoksu tłumaczenia*. W: *W kręgu teorii i praktyki lingwistycznej*. Red. S. GRUCZA. Warszawa 2007, s. 334.

Мацей Лябоха

Сколько эквивалентности? От системы к прагматике

Резюме

В статье поднимается тема межъязыковой эквивалентности, которая колеблется между тем, что системное и тем, что прагматическое. Автор описывает проблему системной эквивалентности, близкой сфере исследований конфронтативной лингвистики, и сопоставляет ее с конситуативной эквивалентностью, которую он считает принадлежащей переводческой интерпретации. В данном случае конситуативная эквивалентность понимается однако не как транслатологический термин, а как явление.

Maciej Labocha

How much equivalence? From system to pragmatics

Summary

The article is devoted to interlingual equivalence which oscillates between what is systemic and what is pragmatic. The author describes the problem of interpretation of system equivalence which principally belongs to confrontative linguistics and juxtaposes it with consituational equivalence which, in turn, is closer to translatology. In this approach, however, this is not regarded as a translational term but as a phenomenon.